

## 2. NIEDZIELA ZWYKŁA – 17 I 1999

### „Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata”

Mam wielki szacunek do praw ludzkich i ogromną sympatię dla uroczystych deklaracji, które je strzegą. Zbyt wiele dzieci umiera z głodu, iluż ludzi jest uciśnionych przez dyktaturę, ileż ofiar terroryzmu! To wszystko zastanawia i obliguje nas do tego, by zawsze bronić praw ludzkich. Ale zachodzi pytanie: czy w chórze różnych organizmów i instytucji, które sprzyjają prawom ludzkim, należy usytuować jako jeden głos więcej Ewangelię

Chrystusa? Czy obraz kościoła jest równoznaczny z instytucjami broniącymi praw ludzkich i należy go umieścić na tej samej linii w działalności świata? Myślę, że nie. Kościół wnosi coś nowego i oryginalnego, jest zwiastunem i posłańcem Nowości, przekazicielem Ducha, który zostaje dany jako dar dla wszystkich ludzi. Nie może być, by słowo Boże było jedynie rubryką u stóp uroczystej Deklaracji, lecz ma być światłem, która je oświeca, solą, która je konserwuje, fermentem, który powoduje jej dojrzewanie. Jeżeli Ewangelię potraktujemy na równi, jako jeden z elementów praw ludzkich, grozi nam niebezpieczeństwo utraty prawdziwego ducha ewangelicznego.

Wszystko tu może zarazić się powierzchownością. Jeżeli mamy doświadczenie, że coś tak wzniosłego jak wiara przemienia się tylko w pobożność polegającą na powierzchownym trzymaniu się litery prawa (tzw. dewocja), to nie może nas dziwić, że przestrzeganie praw ludzkich się degeneruje i przy braku ducha prawa te bardziej służą smutkowi i śmierci niż szczęściu i życiu. I tak na przykład, należne prawa rodziców mogą skazywać synów na przedwczesną śmierć (antykoncepcja, aborcja, domy dziecka...), a prawa synów mogą doprowadzać rodziców do spychania ich na margines życia (eutanazja, domy starców...). Prawo do inicjatywy prywatnej może tworzyć bezrobocie i uciemnienie pracowników, a prawo państwa do korygowania tego zła może być przyczyną okrutnych dyktatur, które zniewalają obywatela. Podobnie z innymi prawami; na przykład, prawo nauczyciela może szkodzić osobowości ucznia, a prawa dzieci mogą pozbawiać nauczycieli radości, optymizmu i aktywności. Przykładów nie należy szukać daleko. My sami mamy doświadczenie różnych praw, które dotyczą i zakłócają: nasz spokój, nasze dobre imię, naszą radość życia, nasze zasoby finansowe. I na pewno zawsze wtedy znajdzie się ktoś również poraniony z powodu naszych należnych nam praw.

Co w takim przypadku robić? Zachować równowagę? Równowagę praw, władzy, wolności... Wolność jednego kończy się tam, gdzie rozpoczyna się wolność drugiego. Sądzę, że właśnie ten punkt widzenia powinien być terenem ograniczającym pole działania polityków i prawników. Oby było jak najwięcej ludzi szlachetnych, którzy poświęcają się właśnie temu zadaniu ograniczania tego działania. Ale nawet oni wszyscy nie mają władzy odpuszczania grzechów świata, lecz jedynie regulowania i zmniejszania ich efektów. Dlatego też, nie możemy sytuować Jezusa i Jego Ewangelii na tym samym poziomie.

Jezus jest Barankiem Bożym, który gładzi grzech świata. Jeżeli postać Jezusa historycznego jest dla nas zbyt odległa, to przekonuje nas o tym świadectwo ludzi, którzy żyją duchem Jego Ewangelii; na przykład matka Teresa z Kalkuty; z ilu swoich praw zrezygnowała, począwszy od prawa do założenia własnej rodziny, dla życia świata? Albo św. Jan Bosko i cała rzesza świętych, którzy ukrzyżowali swoje życie na rzecz praw ludzi biednych, dzieci, starców, odrzuconych, ludzi z marginesu społecznego.

Jest interesujące, że to samo słowo aramejskie „*talia*” służy do oznaczenia zarówno sługi jak i baranka. Tego słowa użył św. Jan Chrzciciel dla nazwania Jezusa. Ewangelista, pisząc w języku greckim, optuje za pojęciem „baranka”. Ale to wszystko jedno: Sługa jest prowadzony jak Baranek na rzeź, obciążony grzechami świata i dlatego jest uwielbiony, a w jego ranach jest nasze zdrowie. On Baranek Boży gładzi grzech świata, biorąc go na swoje barki: „*Umierając zniweczył śmierć naszą, a zmartwychwstając dał nam życie*” (prefacja II Modlitwy Eucharystycznej). Apokalipsa św. Jana w dużej mierze jest pieśnią chwały na cześć zabitego baranka zamienionego przez Boga w lwa, którego zwycięstwo wyzwala naród uciemniony z mocy zła.

Niech ONZ kontynuuje swoją misję cywilizacyjną proklamując prawa ludzkie, lecz Kościół niech dostosowuje swoją misję do wyższego, nadprzyrodzonego poziomu, gdzie wyłaniają się zbawcze plany Boga wobec ludzkości. Duch Jezusa niechaj dalej tworzy, gdziekolwiek istnieje ród ludzki, w jakimkolwiek zakątku naszej planety, głosząc i aktualizując kenozę Jezusa, który „Nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie przyjmawszy postać sługi” (Flp 2,6–7). Sługi, nad którym pada dziś jak błogosławieństwo słowo Izajasza: „Tyś jest sługą w którym się chlubię, Ciebie uczynię światłością narodów, aby Moje zbawienie sięgnęło aż po krańce ziemi”. Chwalebne prawo do odkrywania obrazu syna Bożego jest szczytem Praw. Nie pochodzi z deklaracji praw ONZ, lecz z Ducha, który jest dany w Kościele. Jego uroczyste proklamowanie rozpoczęło się w Kazaniu na Górze.

*ks. Andrzej Tomko*